

Wypowiedzenie „Konwencji stambulskiej” to „straty wizerunkowe”

1 sierpnia 2020

Już nie tylko opozycja może oglądać środkowy palec posłanki Prawa i Sprawiedliwości, Joanny Lichoockiej. Była dziennikarka tym razem postanowiła zaprezentować go również konserwatywnemu elektoratowi. Skrytykowała więc postulaty wypowiedzenia genderowej „Konwencji stambulskiej”, bo miałyby to przynieść „straty wizerunkowe” na arenie międzynarodowej.

Sprawa wspomnianego dokumentu od kilkunastu dni dzieli PiS oraz Zjednoczoną Prawicę. Jej wypowiedzenia domaga się środowisko ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro, do czego nie są jednak przekonani podwładni Jarosława Kaczyńskiego. Z kolei premier Mateusz Morawiecki zapowiedział w czwartek skierowanie dokumentu do rozpatrzenia przez Trybunał Konstytucyjny.

W piątek swoją opinię w tej sprawie wygłosiła wspomniana Lichoocka. Kontrowersyjna posłanka na łamach portalu Niezależna.pl przedstawiła typową argumentację pod tytułem „tak, ale...”. Według niej Konwencja stambulska może więc budzić pewne obawy, jednak jej wypowiedzenie byłoby „błędem politycznym”. Lichoocka uważa, że w chwili obecnej Polska ma „wiele na scenie europejskiej do wygrania”, a taki krok spowodowałby „straty wizerunkowe”.

„Radykalny, niosący mocny efekt wizerunkowy w polityce wewnętrznej ruch miałby sens, gdyby faktycznie zapisy konwencji zmuszały rząd do wprowadzenia nieakceptowalnych dla Polski interpretacji zapisów, których kilka faktycznie w tym dokumencie się znajduje” – napisała posłanka PiS w swoim felietonie dla portalu „Gazety Polskiej”. Tymczasem jej

zdaniem nasz kraj nie został zobowiązany do wprowadzenia kontrowersyjnych rozwiązań.

Na podstawie: Niezależna.pl, Dorzeczy.pl

Źródło: [Autonom.pl](#)